

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

z dodatkami „Gość Niedzielny“  
chodzą codziennie z wyjątkiem  
niedzieli i świąt.  
wynosi kwartalnie 9 marek.  
/muje się za opłatą 50 fenigów za  
sześciamiowego. — Przy dochodzeniu  
należności wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech bądźcie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.  
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstr. 2  
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:  
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR  
Redaktor: Ludwik Łydko.

## Telegramy.

### Konferencja w sprawie w. m. Gdańska.

Gdańsk, 9. 1. 21 (PAT). Konferencja delegatów w. m. Gdańska z delegatami sądu polskiego trwa w dalszym ciągu. Na sobotniej konferencji brał udział także nadkomisarz w. m. Gdańska Attolico.

### Naczelnik państwa na odpoczynku.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Naczelnik państwa Piłsudski w skutek przebytej choroby wyjechał w dniu 7. b. m. na krótki odpoczynek. Wyjazd jego do Paryża nastąpi wobec tego między 12—16 stycznia b. r.

### Blizki powrót uchodźców wojennych.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Do Warszawy przybył p. Zalewski przewodniczący Komisji rewakuacyjnej w Rydze. Przyjazd jego stoi w związku z zaakceptowaniem układów o reewakuacji na konferencji pokojowej w Rydze.

(Układy reewakuacyjne dalyby możliwość powrotu uchodźców z obszarów zajętych swego czasu tak przez wojska polskie jak i bolszewickie. Ruchy strategiczne wojsk polskich i bolszewickich powodowały bowiem wiele rodzin do opuszczenia swych miejscowości i ucieczki w bezpieczniejsze strony. Red.)

### Sprawy finansowe na konferencji w Rydze.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Centralny związek polskich przemysłowców, handlowców i finansistów, wskutek depeszy wiceministra handlu i przemysłu Strassburgera, wydelegował na konferencje pokojową do Rygi w charakterze rzeczoznawcy p. Zurzyckiego, który zajęć się ma sprawą rozrachowania finansowego między obywatelami polskimi a rządem sowieckim oraz między obywatelami polskimi a rosyjskimi.

### Przybycie żywności amerykańskiej.

Warszawa, 9. 1. 21. (PAT). Według informacji jakie podaje P. U. Z. A. P. P. w styczniu b. r. przybyć ma z Ameryki do Polski 160 wagonów mąki i 2000 wag. nów żyta. W ostatnich dniach przybyło już do Gdańska 50 wagonów mąki i 1000 wagonów żyta.

Z Gdańska donoszą: (East Express). W porcie wyładują obecnie statek »West Gezar«, który przybył z Nowego Yorku z 5000 ton żyta i 2000 ton mąki dla rządu polskiego. W porcie nadwiślańskim ładują do wagonów beczki z marmeladą, zakupioną w Hamburgu. Dziś przybył tu statek amerykański »Salaam« z 6000 ton żyta i 500 mąki dla Polski.

### Nowe województwa.

Warszawa 9. 1. 1921 (PAT). Dnia 7 b. m. przedstawiono naczelnikowi państwa do podpisu nominacje na wojewodów nowo powstałych województw a mianowicie Nowego i Poleskiego.

(Nazwiska nowo mianowanych wojewodów nie podaje Polska Agencja Telegraficzna. Red.)

### Wybory do izb rolniczych.

Wybory do izb rolniczych w Prusach mają się odbyć według nowego systemu wyborczego prawdopodobnie dnia 27. lutego.

## O „epokowej“ broszurze.

Sprawa plebiscytu na Warmji i Mazurach, gdzie zwyciężył terror nad bezbrońną ludnością, nie poszła wcale w zupełne zapomnienie. Rzecz to za wielka, sprawa historycznej niemal ważności i epokowego znaczenia, aby przejść nad nią można tak łatwo do porządku dziennego. Wiemy dobrze że Polska mając słuszne powody do tego, nie uznała oficjalnie plebiscytu, wiemy że sprawa ta spoczywa obecnie przed forum Ligi Narodów, tej instytucji powołanej do sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporów między narodami, wiemy w końcu, że wszystkie akta gwałtów niemieckich podczas plebiscytu wysłane zostały do Paryża, celem zbadania i sprawiedliwego osądzenia. Ale niemniej wiedzą o tem wszystkim i Niemcy.

Warunki w jakich ludność polska na Warmji i Mazurach i Powiślu zmuszona była głosować, komentowane były żywo w całej prasie zagranicznej, która też zamieszczała, wszystkie ważniejsze wypadki gwałtów niemieckich. Bo też te gwałty bojówek niemieckich nad bezbrońną ludnością polską zarówno przed, jak i po plebiscytcie poruszyły opinię całego cywilizowanego świata, ściągły oburzenie wszystkich prawdziwie kulturalnych narodów i wykazały że hasło Bismarka: »siła przed prawem« żyje u Niemców silniej niż kiedykolwiek, a zwłaszcza w stosunku do Polaków. Do historii prześladowania ludu polskiego pod zaborem pruskim, wypadki straszliwych gwałtów niemieckich podczas plebiscytu, wpisane zostały krwawymi głoskami.

Z tych wszystkich powodów, wcale się dziwić nie będziemy, że Niemcy pragną uciec się przed światem, rzucić na siebie choć część tych przewinień względem ludności polskiej, i udowodnić że ludności tej nie działa i nie dzieje się żadna krzywda. Cel ten po części pragnęła zdaje się osiągnąć świeżo wydana broszura Adolfa Eichlera kierownika wschodniopruskiego »Heimatdienst«, zatytułowana »Die neueste Offensive der Polen in Ostpreussen«.

Ta niezręcznie sklejona choć szumnie zatytułowana broszura, ma na celu podniesienie Niemców w opinii, wykazanie iż wszystkie gwałty niemieckie nad ludnością polską, istnieją tylko w imaginacji Polaków, a głównie »Gazety Olsztyńskiej«.

W broszurze tej podnosi autor na wstępie owe »zwycięstwo« niemieckie w dniu 11 lipca 1920 r. I jakkolwiek w dalszym ciągu broszury usiłuje zbierać niektóre sprawozdania »Gazety Olsztyńskiej« o wypadkach gwałtów niemieckich, na wstępie przyznaje jednak, że ludność niemiecka dopuściła się napadów i wykroczeń przeciw Polakom. Ażby przedstawić wypadki gwałtów niemieckich w korzystniejszym dla Niemców świetle przytacza autor z jednej strony sprawozdania naszego pisma o wypadkach gwałtów, z drugiej zaś operuje raportami płatnych donosicieli i dotyczącymi artykułami Worgitzkiego. We wszystkich tych wypadkach autor stara się udowodnić, że wszystkie napady na Polaków są tylko urojenia, że »Gazeta Olsztyńska« każda plotkę podnosiła do politycznego znaczenia i że czyniła to z określoną tendencją, aby pomóc usiłowaniom polskim w Paryżu.

Ze Niemcy w podobny sposób zatrzeć chcą wrażenie, jakie wywołały w świecie wszystkie ich gwałty względem Polaków, nie może nas wcale zadziwić. Innych środków nie posiadają przecież, aby dotrzeć do tego celu. Na ludności polskiej podobne przekręcenie prawdziwych faktów nie wywrze, chyba żadnego wrażenia. Niema zdaje się Polaka w Prusach Wschodnich, któryby od Niemców nie doznał większej lub mniejszej przykrości i większej lub mniejszej szkody. Ze wszystkie te gwałty względem polskiej ludności, nie były mało znaczącymi zdarzeniami, jak to w niezręczny sposób stara się udowodnić p. Eichler, o tem każdy z Polaków jest przekonany, bo odczuł na własnej skórze, jaki to »spokój« panował do niedawna na Warmji i Mazurach. Życie i mienie Polaków było do niedawna zagrożone w poważny sposób, a to nie da się zbierać żadnymi argumentami lub broszurami.

Zresztą i z naszej strony zasięgniemy dokładniejszych informacji w ważniejszych wypadkach, a in-

formacje nasze wykazały, że wypadki te były prawdziwe i autentyczne. Przykładem tego są wypadki pp. Grünberga, Narwucza i Wybrańca, w których sami poszkodowani zabrali głos stwierdzając raz jeszcze swoje przejścia. Ponadto zapytać się możemy p. Eichlera, z jakich to powodów wywedrowało już tysiące Polaków z b. terenów plebiscytowych, porzucając lub sprzedając za bezcen swe gospodarstwo? Jakże to przyczyny wpłynęły na prezydenta Prus Wschodnich Siehra, do wydania odezwy w obronie polskiej mniejszości? Co spowodowało wyższe władze do zarządzenia energicznych kroków względem władz lokalnych? Dlaczego to te fakta ominął dyskretnie p. Eichler w swej broszurze?

Wymieniony autor próbuje nawet dowodzić, jakoby w Polsce mniejszości narodowe były uciskane i pozbawione należnych praw. I rzecz bardzo dziwna nie porusza ani słowem położenia Niemców w Polsce, którzy zażywają szerokiego równouprawnienia posiadając wolność języka w szkole, kościele i urzędzie, własne szkoły, seminarja, teatry, dzienniki, na wet własnych przedstawicieli w Sejmie warszawskim, czepia się natomiast mniejszości żydowskiej, która w Niemczech posiada przecież bezwzględnie gorsze położenie niż w Polsce. Powołuje się na wychodzący w Warszawie »Nasz Kurjer« (?), który rzekomo gani politykę mężów stanu względem Żydów.

W swej broszurze rzuca nawet p. Eichler oszczerstwa na »Gazetę Olsztyńską« twierdząc, iż pismo to dąży skrycie do oderwania Warmji i Mazur od Niemiec i w tym celu sięje niezgodę między ludnością. Odkrywa nawet nowe niebezpieczeństwo, twierdząc, że »Gazeta Olsztyńska«, liczy się z możliwością zbrojnego zajęcia Warmji i Mazur przez Polskę, na wzór ziemi wileńskiej i w tym duchu też pracuje. Nie wiemy co na to odpowiedzieć, mając przekonanie, że nawet nie wierzy w to sam p. Eichler, który pomimo tego zdolny jest do pisania podobnych bredni.

Najwięcej gniewa p. Eichlera to, że »Gazeta Olsztyńska« wykrywa dążenia reakcji niemieckiej i wskazuje bez ogródki na plany militarystów niemieckich, jak n. p. zbrojenia w Prusach Wschodnich i ostatni marsz wojsk niemieckich na Litwę. Zdaniem p. Eichlera, Polacy nie powinni mieszać się w »wewnętrzne stosunki« państwa niemieckiego. Ciekawe być muszą te »wewnętrzne stosunki«, skoro p. Eichler okrył je chce głęboką tajemnicą.

Charakterystyczne są zdania, któremi kończy p. Eichler swoją »epokową« broszurę. Píše on bowiem: »Najbliższym ich (Polaków) życzeniem jest zamieszanie, jedyną ich pracą jest oszczerstwo a jako cel uśmiecha im się »pucz« militarny. Ich wyobraźnia przedstawia im »Wielką Polskę« sięgającą aż do morza Bałtyckiego. Słyszą już z dala tupot polskich bataljonów w pochodzie na Prusy, aby zając jako dojrzwały owoc nietylko Warmję i Mazury, ale i całe Prusy Wschodnie.

Przebija tu aż nadto jawny cel. Podobna broszura zwrócić ma uwagę odpowiednich czynników na rzekomo przeciwpolską działalność »Gazety Olsztyńskiej«, aby tem samym przyczynić się do jej upadku. Wierzymy, że pismo nasze nie jest na rękę Niemcom, gdyż występuje ono silnie w obronie ludności polskiej i wykrywa niegodne dążenia militarne reakcji. Ale czy ta broszura nie odniesie odmiennego skutku, tego ani p. Eichler nie może dziś przewidzieć. Nietylko ludność polska ale i trzeźwo myślący Niemcy przyjmą ją bowiem jako jeden z rodzajów broni skierowanej przeciw polskości.

Trudno dziś zaprzeczyć, że żywioł polski na Warmji Mazurach i Powiślu, budzi się do życia, i staje do walki w obronie swych należnych praw, jakich w każdym innym kraju doznaje chociażby mniejszość narodowa. A nie jest wcale życzeniem Niemców, aby świat się dowiedział, że na Warmji, Mazurach i Powiślu jest w wielkiej liczbie lud polski i że budzi się on do życia narodowego i kulturalnego. Byłoby to niechybnie zaprzeczeniem owego »zwycięstwa« niemieckiego w dniu 11 lipca 1920 roku. Stąd też pochodzi, owa tendencja u Niemców do szkoderstwa wszelkimi środkami polskiej sprawie.

L. Ł.

Wierzy, że w dniu 1 stycznia 1921 r. b. r. wstąpił do...  
...i...  
...odpowiednie...



## Polskie „niebezpieczeństwo“.

W środę dnia 5 bm. zwołali wszechniemy do strzelnicy zebranie publiczne, na którym przemawiał pierwszy ich kandydat do parlamentu, hrabia Kanitz z Podangen. Znamy go wszyscy. On to na zjazdach partyjnych w Hanowerze i Królewcu plótł baśnie o polskich organizacjach wojskowych i sokolich w Sztumie i Kwidzynie, on to opowiadał o niebezpieczeństwie zajęcia ziem nadwiślańskich przez ochotnicze wojska polskie. Na zebraniu w Sztumie o tych wszystkich bajkach nic nie wspominał. Widocznie wyręczył się własnych słów nieprawdziwych. Wyręczył go zato znany w powiecie Sztumskim pan Schack, przewodniczący orszwehrów. Ten w przeciwieństwie do mówców socjalistycznych dowodził konieczności zatrzymania orszwehrów, bo „podobnie jak generał Żeligowski wkroczył do Wilna, tak samo (nie śmiecie się!) zająć może Sztumskie generał Donimirski z Zajezerza, jeżeli nie pozostaną orszwehry“. Zdaje nam się, że koalicja sama, pomimo pana Schacka zalała! sprawę orszwehrów szczególnie tutaj w Prusach Wschodnich, a pan Schack nie będzie potrzebował najazdu polskiego. Zato prędzej spodziewać się możemy zakłócenia pokoju ze strony partii wszechniemieckiej, marzącej — jak to sam pan Kanitz wywodził — o nowej wojnie, o powrocie Wilhelma itd. Na szczęście mówcy socjalistów niemieckich znaleźli wiele materiału do odpowiedzi i wiele posłuchu u publiczności. Pan Kanitz pocił się przytem niezmiernie, bo czeka go podobnych wieców jeszcze 64, ale odcichnął, gdy z głębi duszy zaśpiewać mógł sobie „Deutschland, Deutschland!“ Wolalby naturalnie „Heil dir im Siegerkranz“, ale to już żadną miarą nawet w republice sztumskiej czerwono-czarnobiałego p. landrata Aurersa nie uchodziłoby.

## O wyborach do sejmiku prowincjonalnego.

Wybory do sejmików prowincjonalnych są ogólne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne a więc odbywają się tak samo, jak wybory do sejmu lub parlamentu. Uprawnioną do głosowania jest każda osoba bez względu na płeć, która w dniu wyborów skończyła 20 rok życia i zamieszkuje w danej prowincji. Wybierać może tylko ten, kto jest zapisany w liście wyborczej. Wybieralna, jest każda osoba uprawniona do głosowania, o ile skończyła 25 rok życia. Liczbę posłów ustala się na podstawie liczby mieszkańców według następujących zasad:  
W obrębie pierwszego i drugiego miliona mieszkańców przypada jeden poseł na pełną liczbę 25,000 mieszkańców, w obrębie trzeciego miliona jeden poseł na 35,000 mieszkańców, w obrębie czwartego miliona jeden poseł na pełną liczbę 50,000 mieszkańców itd. Ogólną liczbę posłów do sejmiku ustala na podstawie ostatniego spisu ludności Wydział prowincjonalny. Rozdziela on również liczbę posłów równomiernie na poszczególne obwody regencyjne według liczby mieszkańców. Obwodami wyborczymi są powiaty miejskie i wiejskie. Powiaty liczące mniej jak 25,000 mieszkańców łączy się z przyległymi w jeden obwód wyborczy.

BOLEŚLAW PRUS.

## PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zwróciwszy się do kómi, nalala dwie miski jałganego krupniku ze skwarkami. Mniejsza podała parobkowi, większą postawiła na nakrytym stole przed gościem.

— Jedźcie z Bogiem, — rzekła do Grochowskiego — a jak czego zabraknie, to mówcie.

— A wy nie siądziecie? — spytał gość.

— Ja zjem na ostatku, z dziećmi. Maćku, — zwróciła się do parobka — weźże se miskę.

Uśmiechnięty Maciek wziął swoją porcję i usiadł na ławie napizewi alkiej, aby widzieć softysa i przysłuchać się ludzkiej rozmowie, do której tęsknił. Postawił miskę na kolanach, i z poza kłębów pary patrzył z zadowoleniem na wiśniowy stół, przy którym siedzieli gospodarze, na biały obras i blaszane łyżki, które mi jedł. Dymiący kaganek wydał mu się jedynym z najpiękniejszych rodzajów oświetlenia, a stolki z poręczą najszygodniejszym sprzętem. Widok softysa napędzał serce Maćka czcią i dumą. Wszakże to Grochowski woził do kiedys do losowania i stał przy drzwiach w samej kancelaryi, pod rekrucą mokli na deszczu za oknem. Wszakże to on kazał go odwieźć do szpitala i zapewnił go, że będzie zdrow, gdy stamtąd wyjdzie. A kto zbiera podatki, kto w czasie procesy nosi największą chorągiew, kto intonuje w kościele na niesporach: „Zaczn jeie, wargi nasze, chwalić Panne Świętą!“ Przecie ten sam Grochowski, z którym dzisiaj on, zwyczajny Maciek Owczarz, siedzi pod jednym dachem.

## Obłuda i blaga!

„Königsberger Allgemeine Zeitung“ omawiając sprawę górnośląskie pisze: „Po polsku mówiący (?) Górnoślązak tak samo jak po polsku mówiący Mazur w Prusach Wschodnich wiedzą bardzo dobrze o tem, że wpadliby w stosunki na pół barbarzyńskie, gdyby się zapisali państwu, które dotychczas dowodu swojej żywotności nie dało. Górnoślązak nie chce zostać Polakiem, ale chce pozostać „ein Slezjak“.

Jest to obłuda i blaga! Górnoślązak wie dobrze o tem, że dziś przed plebiscytem Niemcy mu schlebiają, a dawniej obdarzali go jedynie — pogardą. „Wasserpolak“ oto miano, którym obdarzał Niemiec Górnoślązka, a dziś to mu w buksy wchodzi.

A „barbarzyńskie stosunki“? Przypatrzmy się np. Mazurom w niemieckiej literaturze. Opisani są tam Mazurzy jako szczerp niekulturalny i barbarzyński. Według mniemania pewnego gatunku literatów i historyków niemieckich panują na Mazurach stosunki gorsze niż w Afryce.

„Wo sich anfängt das Mazur, da sich aufhört der Kultur“ — tak mówią Niemcy sami o Mazurach. „Der dunkelste Osten“, to u nich Mazury.

Do takiego poziomu „kultury“ doprowadziła Mazurów opieka niemiecka, a do tego stopnia „cywilizacji“ i „kultury“ doprowadziłby Niemiec z pewnością i Górny Śląsk.

„Po polsku nie umnieje, po niemiecku nie rozumnieje“ — tak się mówi na Mazurach.

Szczerp ten polski stał się źródłem wyzysku politycznego i ekonomicznego przez Niemców i skazy jest przez nich na narodową zagładę.

„Umierającemu przeszkadzać nie trzeba“ — mówi o Mazurach Niemcy.

Niemcy obiecują Górnoślązakom, że język ich będzie uszanowany, że dadzą im szkoły polskie i wszelką wolność.

Dadzą im taką „wolność“ jaką dali Mazurom. Spółgównana germanizacja przez rząd i kościół — oto nagroda za rzekomą lojalność i wierność Mazurów. A więc baczność Górnoślązacy!

## Obwieszczenie w sprawie głosowania na G. Śląsku.

### Sekretarjat Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Śląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Śląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą.

Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International“ do sekretarza obwodowego na Warmię p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

### Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

A jaka on ma wspaniałą postawę, jak rozpiera się na stołku! Wyciągnął nogi, lewą rękę oparł na biodrze, prawą na stoł, a głowę w tył przechylił. Jak mu dobrze musi być na takim z poręczą...

Aż Maciek spróbował wyprostować się, ale odepchnięta go zgorzona ściana, przypominając, że on przecie nie softys, tylko rędzny parobek. Więc obok go grzbiet bolal z pracy, zgął się jeszcze pokorniej zawstydzony schował pod ławę swoje nogi, z których jedna była wykręcona, a obie w podartych butach. Zresztą po co miał się rozpierać, jeżeli stał o iparę kroków już rozpiera się softys i gospodarz? Ich zadowolenie wystarczyło Maćkowi; więc zaczął półgębkiem jeść krupnik, a rozmowy słuchać obu uszami.

— Po prawdzie mówiąc, — rzekła gospodyni — po co wam softysie, ciągnąć krowę aż na wieś do Grzyba?

— Bo on chce kupić — oparł Grochowski.

— Możebyśmy i my kupili.

— Nawetby tał wypadło — wtrącił Slimak. — Jesf u nas dziewucha, niechby więc była i jej krowa.

— Prawda, Maćku, że taby właśnie wypadło? — powtórzyła za mężem gospodyni, zwracając się do parobka.

— Oho! ho!... — roześmiał się Maciek, aż mu gorący krupnik spłynął z łyżki po brodzie.

— Co racya, to racya — westchnął Grochowski.

— Sam nawet Grzyb miałby chyba wyrozumienie, że krowa nadewszystko powinna iść tam, gdzie jest dziewucha.

— To ją noma sprzedajcie — podchwycił Slimak.

— Grochowski opuścił rękę na stół a głowę na pierś. Chwilę podumał, wreszcie rzekł tonem rezygnacji:

— Ha, trudno! Jak się uprzecie, to muszę wam krowę sprzedać, nic nie pomoże. U kogo dziewucha, u tego i krowa, to darmo.

— Ale nam coś opńście — prędko dodała gospodyni, przymilające się do Grochowskiego.

## Przegląd

### Prasa niemiecka

Prasa niemiecka w tendencyjne wieści, jakoby tego wyniku plebiscytu na swoich gwałtem dochodzić. Jest to oczywiście wy Również nieprawdziwe centrowaniu się wojska pols słowackiej.

### Niem

#### Od socjalisty do i

Znany pisarz pastor Dr. Ma (autör dzieła „Die Hohenzollern, udowadnia historyczne „dobr Hohenzollernów, dawniej przekon obecnie naczelną redakcję wszech „Deutsche Zeitung“. W pierwszym artykule wypowiada się za silną, żywo cesarską.

#### Zrewolucjonizowany Berlin.

Niesłychane wprost skandale zachodzą na dzeniach rady miejskiej w Berlinie. Dnia 6. stycz z powodu odrzucenia pewnego wniosku komunisto rzucono na radnych z galerji bombami cuchnącej Radni uciekli do innej sali. Publiczność powstała galerji i śpiewała pieśń rewolucyjną.

### G. Śląsk.

#### Praca duchowieństwa a pleb.

Z Warszawy odnoszą: Monsignore eno, ko sarz apostolski dla Górnego Śląska, otrzy polecenie, aby nie mieszkał nadał u probo mieckiego. Polecono mu również, aby wydat o wyjaśniający, że zakaz brania udziału w akcji p scytowej nie odnosi się do wieców, oraz, że ksi na czas plebiscytu zwolnieni są z przysięgi zło Niemcom.

### Rosja.

#### Bliski upadek bolszewików.

Ryga. Według wiarogodnych informacji otr manych z Moskwy, w Kremlu wziął górę umia wany odłam partji komunistycznej i. zw. prawi Kamienjewem na czele. Odłam ten stoi na stanow pozyskana do współpracy państwowej innych p sojalistycznych. Nawet Trocki, zrzecnie lawir dotychczas między prawem i lewem skrzydłem p obecnie niedwuznacznie skłania się w stronę pr umiarkowanych.

### Anglja.

#### Anglja a sprawa rozbrojena.

Horsea. Prasa angielska omawia z wielkim interesowaniem ostatnie przemówienie Lloyd G i Balfura w Izbie Gmin w sprawie Ligi Narod w sprawie rozbrojena. Omawiając sprawę roz nia „Daily Chronicle“ pisze, że Anglja kierunku wszystko, co jest w jej mocy, ma czyste, a głos nie dwuznaczny. Anglja pierws wojnie zniosła pobór żołnierzy i ograniczyła bu okrętów wojennych. Pismo to żywi nau. Stany Zjednoczone i Niemcy zostaną także czło Ligi Narodów.

— Softys powtórnie zadumał się.

— Widzicie tak — rzekł. — Żeby to moj dęłobym opuścił. Ale to przecie dobytek b sieroty, co ją oiciec i matka odumarli. Jakże mogą krzywdzić?... Zatem — dajcie trzydzieści rubli papierkami i rubla srebrnego za postronek niech krowa zostanie u was.

— Niezmierny to grosz — westchnął Slim

— Ale krowa śliczności — odparł Softys.

— Pieniądz siedzi w skrzyni i jeść nie wo

— Ale mleka nie daje.

— Dla tej krowy musiałby wziąć ode

łakę w arendę.

— To przecie wam lepiej wyniesie, aniż

pować paszę.

Zapanowało dłuższe milczenie, po którym

odezwał się Slimak:

— No, kumie softysie — powiedzcie os

słowo.

— Mówię wam: dajcie trzydzieści pięć ry

pierkami i rubla srebrnego za postronek, a k

stawię. Grzyb zły będzie na mnie, ja wiem;

was muszę to zrobić. Macie dziewuchę, m

krowę.

Gospodyni sprzątnęła miskę ze stołu, a na

weszła do komory. Po niedługiej chwili wy

stamtąd fiaskę wódki i dwa kielichy, a na

wędzoną kiełbasę i widelec z wyłamany zęb

— Do was, kumie — rzekł Slimak, nat

wódkę.

— Pijcie z Bogiem.

Wypili i w milczeniu zaczęli gryźć such

base, położywszy na talerzu widelec. Na widok

zrobiło się Maćkowi tak przyjemnie, że aż w

(Ciąg dalszy nastąpi.)